Ner 15. 12. Lipca 1862.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Dra **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł 6 c. 60 „
„ „ półroczn. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska Nr. 282. tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

POGLĄD
na Literaturę Fizyografii Ziemi polskiéj *),

przez Prof. Dra J. Majera.

Rok z górą minął, jak Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego podjął na jedném z posiedzeń swoich myśl zajęcia się wypracowaniem powszechnéj polskiéj ziemi Fizyografii, czyli opisu téjże wyczerpującego wiadomości rozjaśniające wszelkie jéj przyrodzone własności. Myśl ta była prostém następstwem przepisu ustawy Towarzystwa, nakazującéj baczyć na to przedewszystkiém, ażeby badania naukowe, nie pomijając celów ogólniejszych, szczególniéj przecież stosowały się do potrzeb krajowych.

Dopełniają tego w miarę możności inne Oddziały Towarzystwa każdy w swoim zakresie. Nie pozostał za niemi Oddział nauk przyrodniczo-lekarskich, boć téż w wyżéj wytkniętym kierunku bardzo rozległe przypadło nań w udziale pole naukowéj uprawy;— pole równie obszerne jak i ta ziemia szczepem naszym zasiana; a tak rozmaite, jak liczne własności stanowiące jéj przyrodny posag i różne względy pod jakiemi poznaną być winna, ażeby dary jakiemi wzbogaciła ją Opatrzność nie marniały, lecz obracały się ku pomnożeniu naszego pożytku, tém samém zamożności i siły krajowéj.

Do tegoto zmierzała nadmieniona wyżéj myśl wygotowania powszechnéj polskiéj ziemi Fizyografii. Myśl, za którą prócz względów czysto naukowych lub dotyczących dobra gospodarstwa krajowego, przemawia jeszcze przeważnie wzgląd na umiejętność lekarską. Wszak jedynie poznawszy należycie położenie, wzniesienie, nawodnienie i budowę skorupy ziemnéj, tudzież rodzaj i zamożność roślin, zwierząt i zdrojów krajowych, obok pewnych wiadomości pod względem meteorologicznym można nabyć przekonania o związku chorób z stósunkami miejscowemi, tém samém o słuszności lub mylności rozlicznych etiologicznych domniemań i w ogóle o przeważnych szczegółach geografii i statystyki lekarskiéj.

Za myślą dokonania tak obszernego zamiaru, bezpośrednio pójść musiało przekonanie o potrzebie rozpatrzenia się w tém, co dotąd w tym samym kierunku dokonaném zostało. Bez uwzględnienia tego łatwo nastąpićby mogło, że praca

---

*) Jest to wstęp do Literatury Fizyografii ziemi polskiéj odczytany na Posiedz. Tow. Nauk. Krak. dnia 13go z. m. Ob. Przegląd lek. Nr. 12 r. b.

podjęta skończyłaby się tam, odkąd dla dopełnienia wiadomości właściwie rozpocząćby się powinna. Przedewszystkiém więc dała się uczuć potrzeba sporządzenia o ile można dokładnego wykazu prac, dotąd na polu Fizyografii krajowéj dokonanych; ażeby przy opracowywaniu szczegółowych działów, znalazły się już gotowe skazówki, zkąd i o ile odpowiednie wiadomości zaczerpnąćby można, co zaś i w jakim sposobie wymagałoby dopełnienia.

Przyjąwszy na siebie dokonanie tego przygotowawczego zamiaru, starałem się w miarę możności wywiązać z niego najściśléj; a owoc tego, nie taki jakiegobym pragnął, lecz na jaki mię stać było, doprowadzony do końca roku ostatniego 1861go, składam obecnie pod napisem: *Literatury Fizyografii ziemi polskiéj.*

Do podjęcia téj pracy dostateczną było mi zachętą przekonanie, że jest ona warunkiem samego fizyograficznego ziemi polskiéj opisu. W obec takiego celu mniéj zważałem na wymogi bibliograficzne, ważne dla bibliografa, ale obojętne dla fizyografa pragnącego jedynie zaznajomić się z treścią a nie z przyborami. W témto przekonaniu staraniem mojém było, wskazać po przywiedzioném dziele lub rozprawie, czém takowa zajmuje się szczegółowo, gdy zwłaszcza już sam jéj tytuł tego nie wskazywał, lub treść jéj była mięszana.

Ażeby zresztą praca tego rodzaju odpowiedzieć mogła swemu przeznaczeniu, obok zupełności odznaczać się powinna rozkładem do użycia najdogodniejszym.

Wzgląd piérwszy, czyli zupełność zamierzonego wykazu, łatwą w istocie byłaby do osiągnienia, bo wymagającą tylko cierpliwości i czasu, gdyby nie trudność w wyszukaniu i otrzymaniu dzieł i pism różnego zakresu, mieszczących w sobie wiadomości treści wyżéj nadmienionéj. Ta różnorodność źródeł, w których żądanych wiadomości poszukiwać należało, nie pomału pracę utrudniała; nie chcąc bowiem uronić czego przydatnego, nie można było wyłączać żadnego pisma zbiorowego, a przeglądając wszelkie jakie otrzymać się dały, nieraz żałować przychodziło trudu nadaremnie podjętego. Przykrzejszą przecież była niemożność zgromadzenia wszystkich czasopism dla zużytkowania ich w widoku zamierzonéj literatury fizyograficznéj. Dostarczyła mi ich najwięcéj książnica Uniwersytecka; chociaż wszelako oprócz téj korzystałem i ze zbiorów prywatnych i z zawiązanéj właśnie biblioteki Towarzystwa naukowego, to przecież pozyskanie wszystkiego stało się czystém niepodobieństwem. Należą tu przedewszystkiém pisma treści politycznéj, z których, z małym wyjątkiem niektórych dawniejszych, o tyle tylko korzystałem o ile przypadkowo doszły do rąk moich. Bydź zatém może, że z omieszkania ich przeglądu, wynikło pominienie nie jednéj przydatnéj w zamiarze naszym wiadomości. Wszakże i ze względu na czasopisma naukowe niektóre braki uczuć mi się dały, mianowicie zaś tu i owdzie brak pojedynczych tomów lub oddziałów.

Obok tego niedostatku nasuwałoby się pytanie: ażali pod takiemi warunkami dokonana praca odpowie celowi? Tuszę sobie, że przy bliższém ocenieniu, nie pokaże się ona od tego daleką. Upoważnia mię do tego, liczniejszy nad wszelkie spodziewanie poczet zgromadzonego zasobu, poczet przechodzący 1200 zaciągniętych szczegółów, nie licząc do tego wielu wyciągów, oceneń i tłumaczeń podciągniętych z małym wyjątkiem pod główniejsze prace. Sądzę prócz tego, że gdziekolwiek podjętémby zostało dokonanie niniejszego zamiaru, trudności nastręczyłyby się te same, a jeżeli, o czém nie wątpię, znalazłyby się niektóre z opuszczonych tu szczegółów, to niewątpliwie brakłoby znowu innych, niniejszym spisem objętych. Szło więc jedynie o zrobienie początku; a jeśli ten przynosi z sobą plon większy nad oczekiwanie, to łatwiéj przyjdzie zostawić dopełnienia przyszłości.

Co do uporządkowania zgromadzonego zasobu; praktyczność tém samém użyteczność jego wymagała uwzględnienia działów naukowych, prowadzących do wszechstronnego poznania ziemi mającéj być przedmiotem badania. Stósownie więc do tego odszukane wiadomości zebrane tu zostały w 8 następujących oddziałów:

Piérwszy z nich przedstawia prace zaznajamiające z historyą i zbiorami w przedmiocie Fizyografii krajów polskich w ogólności. Prace te, wykazane w ilości 10, dowodzą, że myśl wszechstronnego ziemi naszéj zbadania, wielokrotnie już zajmowała uczonych. Zamiar utworzenia, jak je

nazwano, Muzeum polskiego, objawił się już blisko przed 100 laty, a wymowny głos Winc. Pola w r. 1847 powtórnie za nim przemówił. Ciekawém w têm dziale jest dziełko M. D* (uclos), poddające ocenienin wszelkie aż po rok 1778 dokonane prace w przedmiocie historyi naturalnéj i geografii Polski.

(*D. c. n*).

WIADOMOŚĆ
z Kliniki lekarskiéj Prof. Dietla.

podał Dr. J. Szewczyk.

Silne zapalenie otrzewny i żółtaczka, wywołane nagromadzeniem łajna w zagięciu prawém okrężnicy. (Peritonitis stercoralis et icterus).—

(Ciąg dalszy.)

Łajno może się wprawdzie nagromadzić w każdéj części kiszek grubych; są jednak w przewodzie tych kiszek pewne miejsca czyli przestrzenie, w których takie nagromadzenie nierównie częściéj się wydarza i różne według różnicy miejsca następstwa za sobą pociąga.

Do tych miejsc czyli zbiorników kałowych liczymy przedewszystkiém *kiszkę ślepą* czyli *kątnicę*, *zagięcie prawe okrężnicy* i *S. rzymskie* czyli zagięcie biodrowe, mianowicie nad przejściem do kiszki odchodowéj. Rzadziéj aniżeli w tych pomienionych miejscach nagromadzenie kału się wydarza w zagięciu okrążnicy lewém, w jéj części poprzecznéj.

Znane jest doświadczenie kliniczne, iż w kiszce ślepéj łajno częstokroć zalega i w wielkich nagromadza się bryłach. Ztąd ucisk na błonę śluzową téj kiszki, złuszczenia i owrzodzenia jéj ściany wewnętrznéj, nacieki do błony podśluzowéj a następnie aż do ściany zewnętrznéj czyli surowiczéj i zapalenia otrzewny otaczającéj. W żadnéj téż części kiszek grubych nagromadzony kał tak często nie wywołuje zapalenia otrzewny jak w kiszce ślepéj. Tłomaczy się ten fakt głównie z worczastéj budowy téj kiszki. W téjto bowiem worczastéj a rozciągliwéj zatoce nagromadzony kał długo pozostać i mnożyć się może bez wywołania rażących zboczeń, a mianowicie bez znacznego ścieśnienia lub zupełnego zatkania przewodu jelitowego. Zalegający zaś, a chorego mało co niepokojący kał têm łacniéj zapalenia błon kiszkowych sprawia, ile że obok łajna zbitego i płyn z kiszki biodrowéj dochodzący w nierównie większéj ilości się znajduje w kiszce ślepéj, aniżeli w innych odleglejszych częściach kiszek grubych. Gdy więc nagromadzony kał zbity błony kątnicy uciska, płyn nieustannie ją drażni, miękczy, przybłonka pozbawia, owrzadza i coraz głębiéj w tkaninę błonową wnikając, zapalenie w niéj wznieca. A gdy ta cała sprawa odbywa się zwolna i bez dotkliwych dla chorego przypadów, łacno pojąć, dlaczego nagromadzenie łajna w kiszce ślepéj tak często zapalenie otrzewny wywołuje.

Nie będziemy się tu rozwodzili nad objawami i następstwami tego zapalenia, nad któremi przy innéj sposobności zastanowić nam się wypadnie. Natrącimy tu tylko w krótkości, że zapalenie kątnicy łajnowe częstokroć do wysokich dochodzi stopni, że rozszerzając się po całéj otrzewnie têm samém niebezpieczném się staje, że niekiedy ropieniem, zgorzeliną lub przedziurawieniem kiszki, najczęściéj jednak przy właściwém leczeniu wyzdrowieniem chorego się kończy.

Podług mego doświadczenia wydarza się to zapalenie przynajmniéj w naszym kraju, częściéj u kobiet aniżeli u mężczyzn. Usposabia zaś płeć żeńską do téj choroby a mianowicie do nagromadzenia się łajna w kątnicy nietylko sposób życia spokojny, domowy, mniéj ruchu dozwalający i pokarmy przeważnie roślinne, mączne, zapychające, ale i wątłość mięśni kiszkowych, tudzież niedokrewność tak często u téj płci się wydarzająca, która, jak późniéj wspomnimy, nie mało się przyczynia do leniwego ruchu kiszek i do wynikających ztąd zatkań.

Po kiszce ślepéj, zagięcie prawe okrążnicy najwięcéj jest narażone na nagromadzenie się łajna. Wszakże objawy i następstwa pochodzące z nagromadzonego kału w zagięciu prawém, nie mało się różnią od tych, które zatkanie kiszki ślepej wywołuje.

Nagromadzony kał w zagięciu prawém nierównie *rychléj i dotkliwiéj* czuć się daje choremu aniżeli w kiszce ślepéj. Wywołuje on przedewszystkiém ból tępy, gniotący w okolicy wątroby. Ból ten szerzy się ku dołkowi sercowemu i pod prawą łopatką, lub téż poniżéj uda prawego. Skóra chorego nabiera barwy żółtawéj, niekiedy żółtaczka

na piękne się rozwija. Obrzmiewa wątroba i staje się mniéj więcéj bolesną. Przystępuje ckliwość, trudność oddychania, brak apetytu, niezwyczajna drażliwość, bezsenność i usposobienie śledziennicze. Pewną jest rzeczą, iż wszystkie te przypady głównie z ucisku wyprowadzać należy, które nagromadzony kał wywiera na wątrobę i jéj powłokę, na przewody żółciowe, na przeponę, na płuco prawe a następnie i na krążenie płucowe.

Z téjto przyczyny objawy pochodzące z nagromadzonego w zagięciu prawém kału tak są podobne do objawów cierpienia wątrobowego, mianowicie do nawału, do zapalenia powłoki lub też miąższu wątroby, iż bez ściślejszego badania nie podobna rozeznać choroby, czyli raczéj najbliższéj bezpośredniéj téjże przyczyny. A przecież nieobojętną jest rzeczą ze względu na dalszy przebieg, na rokowanie i terapiją rozróżnić: czy w danym wypadku przedstawiające się nam objawy od cierpienia wątroby, czy też od zatkania kałowego zagięcia prawego pochodzą.

Trzy głównie ku temu służą nam środki: obmacanie, pukanie i leki przeczyszczające.

Jeżeli powyższe objawy pochodzą od cierpienia wątroby, mianowicie od jéj obrzmienia, czyto nawałem, czy zapaleniem, czy zastoinami żółciowemi sprawionego; brzeg wątroby mniéj więcéj zgrubiały przedstawia nam za pomocą obmacania krawędź ostro odgraniczoną, podczas głębokiego wdychania pod palcami schodzącą, na któréjto krawędzi prawe i lewe zacięcie wyraźnie czuć się daje, powierzchnia zaś takowego obrzmienia jest gładka, sprężysto-twardawa i jednostajnéj zbitości; obrzmienie samo nieruchome. Inaczéj się rzecz ma, jeżeli obrzmienie okrążnicy łajnowe, mianowicie jéj zagięcia prawego jest przyczyną powyższych przypadów. Wtenczas za pomocą obmacania czuć się daje poniżéj łuku żebrowego prawego obrzmienie podłużne, jajowate, kiełbasowate, niesprężyste, ciastowate, niegładkie i nieco ruchome.

Chcąc za pomocą pukania rozróżnić czy znajdujące się obrzmienie pod łukiem prawym odnosi się do wątroby, czy też do kiszki kałem napełnionéj, nie mocno, ale słabo pukać należy. Mocno bowiem pukając otrzymujemy i w jednym i w drugim przypadku obok odgłosu tępego tak silny odgłos bębenkowy lub kiszkowy, iż wszelkie rozróżnienie staje się niemożliwém. Lekko zaś pukając otrzymujemy nad wątrobą obrzmiałą zawsze odgłos tępy lub czczy bez odcienia odgłosu bębenkowego, nad obrzmiałością zaś kiszkową, zawsze odgłos *bębenkowy* lub *kiszkowy*, chociaż w miejscu nagromadzonego kału zbitego, mniéj więcéj stłumiony. Pukanie nareszcie połączone z nakreślaniem przedstawia nam w pierwszym przypadku postać wątroby, w drugim zaś postać podłużną i kiełbasowatą kiszki.

Leki przeczyszczające dość silnie zadawane, rozstrzygają częstokroć stanowczo, czy przedstawiające nam się pod łukiem żebrowym prawym obrzmienie od wątroby, czy też od kiszki pochodzi. W pierwszym bowiem razie po obfitych wypróżnieniach obrzmienie wcale się nie zmienia, w drugim zaś razie albo znacznie maleje, albo znika zupełnie.

Tak więc za pomocą obmacania, pukania i leków czyszczących obrzmienie wątroby od obrzmiałości kiszki łajnowéj w zagięciu jéj prawém niemal zawsze z pewnością rozróżnić będziemy mogli.

Jak już wspomniałem, obrzmiałość łajnowa zagięcia prawego najczęściéj za obrzmienie lub cierpienie wątroby poczytywaną bywa. Błąd ten diagnostyczny tém łatwiéj się tłómaczy jeżeli uwzględnimy, że zator łajnowy w zagięciu prawém w objawach swoich nietylko wielkie ma podobieństwo, jakto podaliśmy wyżéj, do cierpień wątroby różnego rodzaju, ale że i w dalszym przebiegu wielkie między obydwoma cierpieniami zachodzi powinowactwo.

Zator bowiem łajnowy zagięcia prawego utworzywszy się raz i doszedłszy do większych rozmiarów trwa uporczywie i chociaż ustępuje parciu z powyższych kiszek na niego wywartemu, lub środkom czyszczącym, po niejakim czasie na nowo się tworzy i na nowo choremu czuć się daje, wywołując przypady powyżéj skreślone. Tak więc przedstawia on chorobę chroniczną zwiastującą się osobliwie na wiosnę, gdy po długim zimowym spoczynku chorego, używającego mniéj ruchu a więcéj pokarmu mącznego i suchego, dosyć miał czasu do usadowienia i umocnienia się w ulubionym swoim kąciku.

Cóż tedy naturalniejszego jak mylne rozpoznanie, jeżeli chorego niedokładnie i nieumiejętnie

badamy. Obwiniamy wątrobę a mianowicie zraz prawy lub téż i lewy o przyczynę rozlicznych choremu dokuczających cierpień, gdy tymczasem obrzmiałość kałowa, poniżéj wątroby leżąca, główną i pierwotną tych cierpień jest sprawczynią. A wieleż takim usterkom rozpoznawczym zawdzięczają Marienbad, Karlsbad, Kissingen i tym podobne wody czyszczące!

Wszakże zatkanie łajnowe zagięcia prawego nie zawsze się ogranicza do objawów powyżéj skreślonych. Wywołuje ono niekiedy, jakkolwiek nierównie rzadziéj od zatkania kiszki ślepéj, *zapalenie* otrzewny kiszkowéj. Odmienna bowiem postać i budowa okrężnicy mianowicie jéj zagięcia prawego, ciągły tłoczący ruch przepony, któremu podlega, nareszcie dotkliwe przypady, które to zatkanie zrazu wywołuje i do rychlejszego używania środków czyszczących wzywa, uważać należy za główne przyczyny, że w téj części okrężnicy łajno nie gromadzi się w tak wielkich ilościach i nie zalega tak długo, jak w kiszce ślepéj, że więc nie tak często jak ta, zapalenie otrzewny wznieca.

(*D. c. n.*)

CONJUNCTIVITIS
membranacea diphtherica
(*Zapalenie spojówki oka i powiek włóknisto-błoniaste*)
przez Prf. Dra Sławikowskiego.

Tę chorobę widywałem najczęściéj w lecie, występującą *nagle*, mianowicie gdy powietrze po dészczu oziębiło się lub w jesieni podczas chłodnych ranków i wieczorów, także u dzieci trzymanych w zimie w bardzo ciepłych a wilgotnych pokojach i u noworodków urodzonych w chłodnych pokojach.

O b j a w y.

Najprzód śród uczucia swędzenia nabrzmiewa górna powieka i staje się ciemno-czerwoną i cieplejszą.

W kilka godzin te przypady pokazują się na dolnéj powiece, a drugiego zwykle dnia na drugiém oku. Naciek surowiczy w górnéj powiece bywa tak znaczny, że ją trudno wywrócić można.

Doroślejszy chory czuje w początku rozwijania się téj choroby *lekkie dreszcze* z następném dłuższém rozgrzaniem ogólném. Twarz staje się czerwieńszą niż zwykle i nabrzmiałą. *Powieki* nabrzmiałe nie mogą być rozwarte, *oko* jest zamknięte, nabrzmiałe z naciekłą rozpulchnioną spojówką (*chemosis*). Pomimo takiego stanu oka, przecież można i trzeba koniecznie *roztworzyć* oko. Rozwarłszy powieki wypływa obficie śluz ze łzami, przyczém widzimy wypociny na spojówce głównie górnéj powieki, nagle powiększające się, aż dopóki błonka włóknista (*diphtherica*) nie utworzy się, poczém te wypociny znowu zmniejszają się. W początku oko nie ma światłowstrętu, spojówka naciekła, nabrzmiała na około rogówki, pokrywa się na pół aż do dwóch linij wysokości utworem błoniastym składającym się z ciałek śluzu, tłuszczu i ropy, rozciągającym się nareszcie do całéj powierzchni spojówki oka i powiek z wyjątkiem rogówki, lub téż tylko w kątach ocznych i na spojówce powiek. Te błony są z początku barwy białawo-żółtéj, cienkie jak pajęczyna, późniéj zaś dochodząc do linii grubości przybierają barwę żółtą. W skutek ruchu powiek wypociny błoniaste pocierane powiekami, zamieniają się na strzępki, które wystając między brzegi powiek, ze łzami i śluzem spływają. Grubsze wypociny błoniaste nie ścierają się ruchem powiek na strzępki dopóty, dopóki się nie rozpadną.

Rogówka w pierwszych dniach jest dosyć czystą, trzeciego lub czwartego dnia pokazuje się na brzegu jéj podobny utwór jak na spojówce, który się tego brzegu i skrzepu leżącego na spojówce ściśle trzyma. Późniéj *przybłonek rogówki* jest naciekły, troche chropowaty i mętnawy.— Pod szkłem powiększającém przedstawia się powierzchnia *błony wypocinowéj* poprzedziurawiana jak sito, z któréj to błony przy najmniejszym ruchu powiek wypływa obficie śluz barwy żółtawéj. Gdy zaś ruchem powiek lub *zdejmowaniem* szczypczykami odsłania się nabrzmiała spojówka., wtedy z niéj wypływa znaczna ilość *posokowatéj krwi* ze śluzem zmięszanéj. Uwolniwszy spojówkę od skrzepu błoniastego, pokazuje się jéj powierzchnia ciemno-czerwoną, za dotknięciem bardzo bolesną i rozpulchnioną, lecz w kwadrans lub w pół godziny po odjęciu téj błony włóknistéj (*membrana diphtherica*) zaczyna się ona znowu odnawiać. Odradzanie się to błony włóknistéj od *kąta i fałdu* spojówki postępuje ku rogówce i błona przy brzegu powiek najmocniéj przylega. (*D. c. n*).

WYCIĄGI

Z PISM LEKARSKICH ZAGRANICZNYCH.

Ricord o udzielaniu się kiły przez szczepienie krowianki.

Z odczytu mianego na Klinice Prof. Trousseau.

(Journ. de Méd. et Chir. prat. Février 1862. Art. 6164.)

Z powodu wypadku uważanego na Klinice Prof. Trousseau nasuwającego podejrzenie, jakoby młoda kobieta nigdy przedtém na kiłę nie chorująca we dwadzieścia dni po zaszczepieniu krowianki— która się atoli nie przyjęła— w miejscach szczepieniem nakłutych dostała wrzodków, które wszelkie znamiona twardych i zaraźliwych szankrów okazywały, a z których się w ciągu pięciu do sześciu tygodni cały szereg przypadów kiły następowéj rozwinął: wyraził się Ricord zaproszony przez Prof. Trousseau do orzeczenia zdania swego, pomiędzy innemi o udzielaniu się kiły za pomocą krwi jak następuje:

„— — Wszakże ważne dziś rozbiera się py„tanie— pytanie o udzielaniu się kiły za pomocą „krwi, o którém P. Viennois idąc w ślady P. Rol„let orzekł, że ono nie przez krowiankę, lecz „przez kiłową krew przymięszaną do krowianki „*(sang syphilitique périvaccinal)* się odbywa". Otóż Ricord przypuszczając fakta, o które chodzi, odpiera jednak sposób tłómaczenia ich. „Jest rzeczą „uwagi godną— mówił on— że jad rodzący kiłę „wprowadzony raz w obieg krwi podpada zupeł„nemu przeistoczeniu. Usuwa się z pod analizy i „mikroskopu, traci swą odrębność, t. j. własność „tworzenia na nowo takiego samego przypadu, z ja„kiego sam powstał, co wszakże jest właściwém „jadowi szankrowemu. I w saméj rzeczy, gdyby „inaczéj było, syfilityczny nie mógłby najmniejsze„go zadraśnienia skóry doznać bez narażenia się „na wywołanie szankra w miejscu obrażenia za„rażonem jadem ze krwią pomięszanym. Wszelako „się tak rzecz nie ma". Ricord wykonał wiele operacyj na syfilitycznych, nie widział jednak nigdy, ażeby rany z tychże operacyj pochodzące coś szczególnego czyto w swém wejrzeniu, czy też w swym przebiegu lub w swém trwaniu przedstawiały. Co do doświadczeń robionych w celu stwierdzenia udzielania się kiły przez krew wykazuje Ricord niezgodność wypadków tą drogą osiągniętych. Bo gdy n. p. Waller uważał, że na nacięciach skóry na udzie obłożonych skubanką napojoną krwią kiłowego we dwadzieścia lub dwadzieścia trzy dni po zabliźnieniu się nacięć wystąpiły niesztowice, przy czém atoli równocześnie i na łopatce zupełnie podobna krosta się ukazała, poczynione tym samym sposobem doświadczenia w Lugdunie przeciwne miały skutki. W końcu P. Lalagade, chirurg naczelny w Albi, który sam nigdy nie miał kiły, zaszczepił sobie publicznie na trzech po sobie następujących posiedzeniach krew trzech żołnierzy wyraźnie syfilitycznych: każde zaszczepienie wykonane było dwoma głębokiemi i szerokiemi nakłuciami: jednak żadnego po tém wszystkiém nie doznał skutku. Co się zaś tyczy wypadków niefortunnych szczepień ogłoszonych dotąd w Niemczech, Francyi i Włoszech nie zaprzecza im Ricord wcale: dają one— według jego mniemania— do myślenia; lecz przed uznaniem ich za rozstrzygające rzecz, należy zbadać troskliwie wszystkie okoliczności i wyśledzić, jaki w tych przypadkach był stósunek przyczyny do skutku. Oświadczył, że przystępuje w zupełności do wniosków P. Jaccoud, które ten z powodu pożałowania godnych wypadków zaszłych przeszłego roku w prowincyi Aqui, w *Gazette hebdomadaire* ogłosił.

Przypomniawszy, że w końcu Maja 1861 r. 46 dzieci w Rivalta przedstawiały w dwudziestym mniéj więcéj dniu po zaszczepieniu krowianki oznaki syfilityczne: że w skutek tego wypadku cechę klęski publicznéj przybierającego śledztwo urzędowe było nakazaném: że wyznaczona do tego komissyja pomimo pozornéj jasności wypadku nie śmiała przypuścić etiologicznego związku pomiędzy szczepieniem krowianki i kiłą i oświadczyła, że, aby umiejętnie i rozważnie o wypadku tym orzec mogła, głębszego onegoż zbadania potrzebuje:— wyraził się P. Jaccoud następnie: „Zanim się tu „co o kile zaszczepionéj *(syphilis vaccinale)* orzec „da, potrzeba się zaiste wprzód ze wszystkiemi „trudnościami i niejasnościami tego wypadku obli„czyć: potrzebaby nadto być w stanie odpowiedzieć „na pewną liczbę istotnych pytań, do czego, jak „nam się zdaje, potrzebnych podstaw całkiem nie „staje. Co do nas uważne zastanawianie się nad „pojedynczemi ustępami rozprawy skłoniło nas zu„pełnie ku stronie jednego z lekarzy, który się nie „wahał uniewinnić obżałowane szczepienia. Zaró„wno z P. Albertetti widzimy w zdarzeniu w Ri„valta dwa zupełnie różne wypadki, to jest, szcze„pienie dzieci krowianką i ukazanie się kiły kon„stytucyjnéj u pewnéj liczby tychże: otóż to, co „jest pewném i niezaprzeczoném: te dwa wypadki „nastąpiły po sobie— co także jeszcze jest jasném: „lecz na teraz nie moglibyśmy pójść daléj: spraw„dzona została współczesność tych wydarzeń *(co„incidence)*:— nadaremnie atoli szukamy związku „przyczynowego. Jakiekolwiekby z resztą było zda„nie o znaczeniu tych nowych wypadków, nastrę„czą one pożyteczną naukę, gdyż dowodzą powtór„nie potrzeby rachowania się z mnogiemi wzglę„dami w zamiarze wyjaśnienia etiologicznego wą„tku kiły zaszczepionéj, a przedewszystkiém naj„większéj ostrożności, do jakiéj w wypadkach tego „rodzaju lekarz jest obowiązanym."

Ten sposób widzenia rzeczy uznał Ricord za tak zgodny z własnym, iż nic więcéj doń dodać nie miał. „Przypuśćmy— rzekł— te wypadki, ba„dajmy je troskliwie, bez uprzedzenia: lecz pod „względem tłómaczenia ich bądźmy tém ostrożniej„szymi, gdyż, gdyby udzielanie się kiły przez

„szczepienie krowianki stała się prawdą, przepa-„dłoby szczepienie. Bo gdzież wobec takiéj hipo-„tezy znajdzie się znamię, któreby uczciwego le-„karza upoważniło do twierdzenia, że krowianka, „którą on przynosi na łono rodziny, wolną jest od „przymięszki jadu syfilitycznego?

* * *

Zdanie najsławniejszego naszych czasów syfilidologa o kwestyi zagrażającéj tak seryo dalszemu rozwojowi i istnieniu jednéj z największych naszego wieku instytucyj humanitarnych, a nie mogącéj też z drugiéj strony obojętną być dla ludzkości równie i u nas, gdzie szczepienie krowianki zawsze jeszsze nie tylko z obojętnością, lekceważeniem i niedowierzaniem, lecz często nawet z nieprzepartym do walczenia ma oporem, na pilne i wszechstronne zasługuje badanie. Posłużyć ono bowiem może nie tylko do wyświecenia wątpliwości o udzielaniu się kiły w szczególności przez szczepienie krowianki, lecz w ogólności wszelkich innych jadów i zakażeń krwi, a mianowicie zołzów, z którymto zarzutem tak często u nas spotykać się musimy. Dobrzeby więc było, gdyby i nasi lekarze zajmujący się przeważnie dotyczącemi gałęziami praktyki lekarskiéj częściéj w tym naszym organie pod tym względem głos zabierali i swe zdania bez przesady i uprzedzenia według najlepszego swego przekonania wypowiadali. Miałoby to bowiem w każdym razie tę podwójną zasługę, iżby raz sama instytucyja szczepienia krowianki wobec zainteresowanéj w niéj publiczności co raz większéj nabrać mogła powagi, a drugi raz, iżby sami szczepieniem się trudniący lekarze — poparci poważnemi głosami swych kolegów — mogli w nich uzyskać silną moralną podstawę do skuteczniejszego odpierania zarzutów, na jakie dziś dość często — a może najniesłuszniéj są narażonymi.

Dr. Starkel.

ROZMAITOŚCI.

Niegodzi nam się pominąć milczeniem wiadomość zamieszczoną w dzienniku „Czas“ z dnia 4. b. m. Nr. 151 z Poznańskiego:

„W miejscu gdzie zmarł Dr. Karol Marcinkowski, wzniesiono pomnik. Zacny ten mąż, który zostawił po sobie już pomnik „„Towarzystwo naukowéj pomocy““ zakończył żywot w Dąbrówce Ludomskiéj w powiecie Obornickim, gdzie gościną bawił. Ponieważ wypadło rozebrać chylący się do upadku dom ów, w którym Marcinkowski mieszkał, przeto właściciel Dąbrówki p. Wiktor Łakomicki radca ziemiaństwa kazał w miejscu, gdzie stało łoże Marcinkowskiego wznieść ciosowy obelisk na 20 stóp wysoki z napisami, na jednéj stronie: *Karol Marcinkowski urodził się d. 23. Czerwca 1800 r. zakończył w tém miejscu dni swoje, pełne chwały i poświęcenia dla Narodu i cierpiącéj ludzkości. Umarł d. 7. Listop. 1846 r.* na drugiéj zaś stronie pomnika stoi napis: *Lekarzowi, Żołnierzowi, Obywatelowi.* Pomnik ten nie tylko jest chlubném wspomnieniem zasług zmarłego, ale i zaszczytném świadectwem dla tego, co go wznieść kazał.“

Ruch chorych w szpitalach Ś. Łazarza i Ducha od 1. do 31. Maja 1862 r.

W szpitalu ś. Łazarza

z dniem 30. Kw. 1862 pozostało	mężcz. 55	kob. 59	Raz. 114
W ciągu Maja przybyło	„ 55	„ 51	„ 106
„ „ „ opuściło szpital	„ 51	„ 57	„ 108
zmarło	„ 7	„ 12	„ 19
Z dniem 31 Maja pozostało	„ 52	„ 41	„ 93

W szpitalu ś. Ducha. (Choroby skórne, kiłowe, umysłowe).

Z dniem 30. Kwietnia pozostało	mężcz. 27	kob. 59	Raz. 86
W ciągu Maja przybyło	„ 20	„ 29	„ 49
„ „ „ opuściło szpital	„ 17	„ 35	„ 52
umarło	„ —	„ 1	„ 1
pozostało	„ 30	„ 52	„ 82

W szpitalu św. Łazarza przeważały w miesiącu Maju w oddziale chorób wewnętznych: zimnica, zapalenie płuc, gruzlica i nieżyt oskrzelowy; umarło: z zapalenia płuc 2; z gruzlicy 2; z durzycy; z wady serca org.; z zapalenia mózgu; dny; z nieżytu oskrzeli; z biegunki; z padaczki; z zimnicy; z zapalenia osierdzia po jednym; a jednego umierającego przywieziono.

W oddziale chorób zewnętrznych między skaleczeniam było trzy wypadki: w skutek uderzenia kijem w bitce; jeden wypadek wskutek ukąszenia od psa; jeden wskutek uderzenia kamieniem, a jeden wskutek przywalenia drzewem; umarło: na ropnicę 2; na charłactwo 1; a jeden konający przyniesiony do Szpitala.

W oddziale położniczym: porodów było 17; z tych 15 prawidłowyah a 2 nieprawidłowe, z których jeden za pomocą wykonanego obrotu na nóżki z powodu poprzecznego położenia, drugi przez wprowadzenie na powrót wypadniętéj pępowiny ukończonym został z pomyślnym skutkiem dla matki i dziecięcia.

W Szpitalu św. Ducha na oddziale syfilitycznym i chorób skórnych przeważały: kiła pierworzędna, kiła wtórorzędna, wrzody wątłe i rak.

Szpital Starozakonnych.

Czerwiec r. 1862.

	męzcz.	kob.	Razem
Pozostało z końcem Maja chorych	20	17	37
Przybyło w ciągu Czerwca „	20	11	31
Liczono więc ogółem	40	28	68
Z téj liczby wyszło uzdrowionych	17	10	27
„ „ „ nieuleczonynych	1	1	2
umarło	2	2	4
Pozostaje z końcem Czerwca	20	15	35
Razem jak wyżéj	40	28	68

Chorych w ogóle mało. Najwięcéj zimnic i grużlic, tamte u osób młodych od 7 do 30 lat wieku swego mających.

Z 4ch wypadków śmierci wydarzył się:
1 u kobiety podeszłéj z porażenia udarowego; 1 u mężczyzny schorzałego 60letniego z zapalenia płuc i oskrzeli; 1 u chłopczyka 7letniego z Grużlicy ogólnéj; 1 u kobiety 50letniéj z ponownego raka sutkowego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone przez Prof. Kuczyńskiego.

Czerwiec, 1862 r.

Znaki: mgła = 🌫, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, łyskanie bez grzmotów = ↑.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura			Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.					Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
	w ciągu dnia		Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10		
	największa	najmniejsza								
1	+15°8	+7°6	+11°46	**331‴68**	4‴13	78·5	W. **3·3**	4.0	3·0	—
2	19·9	7·3	13·61	31·18	4·57	75·4	W. 1·7	5·7	—	—
3	22·6	9·3	16.48	29·74	5·79	75·6	PdZ. 0·7	6·7	3·5	1·35 ⁝ ↕
4	19·5	12·2	14·97	29.92	5·05	74·0	Pn. 1·3	4·7	3·0	—
5	18·4	9·5	14·23	30·19	4·80	74·0	W. 2·0	1·7	—	—
6	23·2	9·1	16·58	28·95	5·63	72·9	PdZ. 1·7	3·7	—	—
7	23·4	12·4	17.96	30·12	**6·73**	76·3	Pn. **0·0**	2·3	—	—
8	25·3	12·4	18·96	30·22	6·23	68·6	Z. 0·6	**0.3**	—	—
9	**26·5**	12·6	**19·06**	28·76	6·46	70·3	PdZ. 0·7	3.3	—	0·01 ⁝
10	17·5	11·5	14·81	29·42	4·83	69·6	PnZ. 3·0	7·0	2·0	0·01 ⁝
11	20·7	9·5	14·72	27·91	5·27	76·1	W.2·0	1·0	—	—
12	19·0	11·5	14·03	27·00	5·43	82·3	Pn. 1·3	6·3	3·5	1·76 ⁝ ↕
13	22·7	10·3	15'82	27·88	4·89	**67·4**	Pn. 2·0	3·3	4·0	0·26 ⁝
14	16·8	10·5	13·20	28·31	4·47	73·0	Pn. 2·3	9·0	**8·0**	3·03 ⁝
15	16.0	9·7	12·06	28·33	4.52	82·7	PnZ. 1·0	6·7	3·5	0·15 ⁝
16	17·5	8·8	13·51	29·00	4·25	68·8	Z. 1·0	1·7	2·5	—
17	20·5	10·3	14·62	26·89	4·75	69·8	W. 2·0	9·0	2·5	3·23 ⁝ ↕
18	15·6	11·9	12·89	25·94	4·57	76·5	PnZ. 1·0	**10·0**	4·5	**12·40** ⁝
19	16·4	9·6	12·12	**23·80**	4·81	85·7	Z. 2·3	7·0	4·0	2·19 ⁝
20	14·2	8·7	11·17	25·87	4·36	84·3	Z. 2·7	6·3	—	1·25 ⁝
21	14·9	**5·2**	**10·37**	26·32	**3·82**	79·2	Z. 1·0	3·3	3·5	1·87 ⁝
22	14·4	6·6	10·63	25·39	3·95	79·4	PnZ. 1·7	8·7	6·5	0·11 ⁝
23	15·4	8·5	11·05	25·38	4·27	83·2	Z. 1·0	7·0	6·0	0·001 ⁝
24	16·2	7·6	10·70	26·68	4·13	82·7	PnZ. **3·3**	8·0	**8·0**	0·55 ⁝
25	14·6	8·0	10·87	28·00	4·26	84·5	Z. 2·7	8·0	6·0	1·44 ⁝
26	16·4	7·5	10·84	28·11	4·23	83·7	Z. 2·3	5·0	5·0	2·24 ⁝ ↕
27	15·4	7·4	10·90	27·79	4·15	82·2	PnZ. 1·0	4·7	0·5	—
28	20·6	5·7	13·72	27·10	5·05	78·6	PdZ. 0·3	7·3	7·0	3·88 ⁝
29	14·0	10·2	11·00	28·09	4·70	**91·7**	Z. 0·3	9·3	4·0	1·01 ⁝
30	18·0	6·9	11·78	28·65	4·53	83·6	PnZ. 0.3	4·7	—	—
Średnie mies.			13°47	328‴09	4‴82	77·69	PnZ. 1·55	5·52	3·02	Summa = 36‴741

Najwyższy dostrz. stan barom. d. 2 o godź. 6 r. był 331‴76.
Najniższy „ „ „ „ 19 o godź. 2 p. był 323‴58.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . . 8‴18.

Największe dzienne pole odmian term. d. 28 było 14°9.
Najmniejsze „ „ „ „ d. 18 „ 3°7.
Średnie „ „ „ „ . . . . . . 9°1.

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pd. = 1·1, PdW. = 1·1, W. = 20, PnW. = 7·8, Pn. = 1·1, PnZ. = 21·1, Z. = 37·8, PdZ. 10.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pd. : Pn. = 1 : 2·33, W. : Z. = 1 : 2·1818.

Dni pogodnych z chmurami było 11, dészczów 19; błyskawic z grzmotami 4.